

Wiadomości KSN

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "S"

Nr 5

marzec

Solidarność

Prezydium KSN

Posiedzenie dnia 9 III 1996 r.

Zebranie prowadził przewodniczący KSN Janusz Sobieszkański. Zgodnie z przyjętym porządkiem obrad przystąpiono do omawiania między innymi następujących spraw:

1. Prace nad ustaleniem stanowiska KSN w sprawie Budżetu Państwa na 1997 r.

2. Wobec dramatycznie pogarszającej się sytuacji polskiej nauki i szkolnictwa z jednej strony oraz wobec braku dobrej woli władz naszego Kraju, aby rzeczywiście dążyć do poprawy tej sytuacji, Prezydium KSN rozpoczyna naradę: jakie podjąć odpowiednie środki i formy działań, protestów i nacisków, aby możliwie najskuteczniej zmobilizować szerokie kręgi społeczeństwa do wsparcia naszego środowiska w obronie dobra nauki i szkolnictwa, które to dobro jest przecież dobrem ogólnospołecznym. Kazimierz Siciński z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego stwierdził gotowość tego Regionu do czynnego poparcia dobrze przygotowanego protestu.

3. Nasze stanowisko w sprawie "podwyżki lipcowej" i zasad kształtowania płac sfery nauki i szkolnictwa będzie wyartykułowane - jak przewiduje Komisja Płacowa KSN - w maju po przeanalizowaniu wyników ankiety płacowej rozesłanej do Komisji Zakładowych.

4. Sfinalizowano - co do decyzji - zakresu sprzętu komputerów brak de facto takiego sprzętu (w tym brak dostępu do INTERNETU) utrudnia pracę Biura.

5. Prezydium omawiało propozycję nowelizacji ustawy o stopniach naukowych i tytułach naukowych, w szczególności zmiany uprawnień docentów bez habilitacji. Ponieważ zdania członków Prezydium były podzielone postanowiono nie ustosunkowywać się do tej propozycji.

6. Prof. E. Burka przedstawił aktualny stan prac nad ustawą o PAN. Prace nie są zakończone; na najbliższym posiedzeniu OKP PAN będą dopracowane postulaty naukowców Akademii wobec projektu tej ustawy.

7. Ryszard Mosakowski przedstawił Prezydium własne tłumaczenie z języka angielskiego "Raportu OECD" ("**Wiadomości KSN**" rozpoczynają w tym numerze prezentację tego raportu).

8. Zbigniew Kruszyński zapoznał Prezydium z pewnymi zagadnieniami związanymi z układami zbiorowymi. Zwrócił on uwagę na to, że aktualne ustalenia prawne uniemożliwiają zawieranie układów zbiorowych na poziomie organizacji zakładowych. Ważne jest dobre rozpoznanie i świadomość tego, co może być przedmiotem ustaleń w układach zbiorowych.

9. Prezydium pozytywnie rozpatrzyło wysuniętą przez Unię Wolności propozycję spotkania w celu przedyskutowania spraw edukacji, szkolnictwa i nauki

10. Sprawa wyjaśnienia kontrowersji, czy Związek ma prawo do opiniowania czy uzgadniania zasad podwyżek płacowych, ciągle się toczy. J. Sobieszkański stwierdził, że MEN uciekł od tej sprawy i scedował ją na Ministerstwo Pracy.

Przewodniczący KSN wystosował pismo do ministra Bączkowskiego z propozycją spotkania i ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestii.

W zeszycie:

Prezydium KSN

Julian Srebrny rozmawia

Raport OECD

Warunki zatrudniania

adiunktów

O 50% kosztów uzyskania

przychodów

Programy pracy Komisji

Nadesłane z KZ "S" SGGW

Zjazd NZS

O protestach wobec

Jerzego Wiatra

11. Do Biura KSN wpłynęła sprawa naruszenia przez władze Akademii Rolniczej w Lublinie prawa w zakresie uprawnień związków zawodowych związanych z regulacją wynagrodzeń pracowników. Wstępne rozeznanie tej sprawy przeprowadził J. Rudnik. Prezydium KSN ustaliło, że w celu dalszego wyjaśnienia tej sprawy na miejscu, do Lublina udadzą się J. Rudnik i E. Krauze.

12. W dniach 23/24 marzec odbędzie się następne posiedzenie Prezydium. Zebranie Rady KSN odbędzie się 30 marca br.

Maria Wesołowska

Rozmowa o pieniądzach i nie tylko z Julianem Srebrnym Przewodniczącym Komisji ds. Płac KSN rozmawia Maria Wesółwska

MW. Panie Julianie, Komisja ds. Płac KSN jest jedną z największych, najbardziej potrzebnych, najbardziej aktywnych komisji KSN. Jak to się zaczęło?

JS. Nasza Komisja formalnie pracuje od początku istnienia KSN po roku 1989. Jednak tradycje tej komisji, jej początkowa paca rozpoczęła się jeszcze w stanie wojennym, kiedy na Uniwersytecie Warszawskim (ponieważ "S" była wówczas nielegalna) postanowiliśmy utworzyć tzw. Reprezentację Grup Pracowniczych. Rektorem UW był wtedy prof. Białkowski, postać niezwykle sensowna i szanowana. Oczywiście z radością przyjął on tę inicjatywę. Rozpoczęliśmy więc działalność już rok albo półtora roku przed oficjalnym zalegalizowaniem "S". Reprezentacja Grup Pracowniczych zajmowała się przede wszystkim sprawami płacowymi, ale także i innymi sprawami, które wynikały z tego co się działo na UW.

MW. Załączek Komisji ds. Płac zaistniał więc wcześniej, niż powstała obecna struktura naszego Związku.

JS. Dokładnie tak. W końcu (powiem teraz o tradycji związkowej na Uniwersytecie) wtedy, a był to rok chyba 1978 w zasadzie przyjęliśmy "władzę" w związkach zawodowych na UW. ZNP działał wówczas na Uczelni jak niezależny związek zawodowy. W związku z tym tradycje działalności związkowej mieliśmy od dawna, nie mówiąc już o roku 1980, 81 czy o działalności w stanie wojennym. Działał wtedy z nami jeszcze Maciek Jankowski, Ewa Tomaszewska, Jadwiga Szydłowska. Ci ludzie w momencie gdy legalnie zaczął działać KSN zajęli się natychmiast sprawami płacowymi, (poza Jankowskim, który przeszedł od razu do Regionu Mazowsze). Pamiętam, że wtedy jeszcze jako Reprezentacja Grup Pracowniczych, ponieważ zaczęły się skandale z płacami pracowników uczelni, chodziliśmy "po urzędnikach" nawet niektórzy jeszcze teraz pracują np., taki pan Sibilski wtedy nam powiedział coś takiego: "ja nie muszę z wami rozmawiać i wam tłumaczyć, jak to jest z płacami w uczelniach" - dziś to brzmi śmiesznie. Już wtedy zaczęliśmy się interesować płacami. Mało tego, mieliśmy jakiś wpływ na decyzje, choćby przez tworzenie atmosfery, ponieważ nasza grupa działała otwarcie obok oficjalnych związków zawodowych. Mieliśmy pewien wpływ na to, że powstała, na początku 1989 r. "Ustawa O Kształtowaniu Środków Na Wynagrodzenia Pracowników Sfery Budżetowej", która gwarantowała odpowiedni poziom płac pracowników całej tej sfery.

MW. Tak więc Komisja ds. Płac (obecnie Komisja ds. Płac KSN) liczy lat kilkanaście, jeśli odpowiednio liczyć. Co uznałby Pan za jej największy sukces?

JS. Nie jest łatwo odpowiedzieć. Ja osobiście uważam za największe osiągnięcie to, że zaraz po uchwaleniu przez Sejm wspomnianej ustawy o kształtowaniu środków na wynagrodzenia, porozumieliśmy się z innymi sekcjami - zdrowiem oświatą, kulturą i jeszcze kilku mniejszymi sekcjami i natychmiast utworzyliśmy coś, co potem zostało nazwane Zespołem ds. Płac Pracowników Sfery Budżetowej (Jadwiga Szydłowska wtedy bardzo aktywnie działała). Początkowo był to zespół do spraw

płac pracowników szkolnictwa i nauki, potem dołączyli inni. Wydaje mi się, że największym sukcesem było to, że dopilnowaliśmy do połowy roku 1991 przestrzegania tej ustawy. Za bardzo duży sukces uważam również ten fakt, że na zebraniach plenarnych naszej Komisji zbiera się za każdym razem około 50 osób. Przyjeżdżają oni z całej Polski. Oznacza to dla mnie, że robimy rzeczy ważne dla wszystkich - rzeczy w które ludzie chcą się angażować. Bardzo się również cieszę z tego, że pracując w Komisji poznałem wielu wspaniałych ludzi; ludzi z którymi się zaprzyjaźniłem.

MW. Czy zespół ds. płac pracowników sfery budżetowej ciągle działa?

JS. Od jesieni ubiegłego roku zespół przestał działać na poziomie krajowym. Wielokrotnie występowaliśmy do Komisji Krajowej NSZZ "S" o formalnie powołanie tego zespołu - dotychczas nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi na te wystąpienia. (występowały z takim wnioskiem również inne sekcje "budżetówki"). Mimo to działaliśmy, bo uważaliśmy, że jest to bardzo potrzebne. Zespół jest niejako uznawany tylko w momentach kryzysu. Działaliśmy dotychczas napędzani własnym entuzjazmem, ale jest tak dużo roboty, że nie starcza nam sił. Wszystkie rządy naszego Kraju wiadomo jaki miały stosunek do płac sfery budżetowej. Za każdym razem usiłowano jakoś nas wykantować. Trzeba, więc nieustannie śledzić te sprawy z tygodnia na tydzień. Konieczne jest więc dla nas wsparcie etatowe; etat dla pracownika, który zająłby się tą pracą.

MW. Dlaczego KK milczy?

JS. Ja nie mam pojęcia! Sądzę, że grają tu jakieś dziwne ambicje poszczególnych ludzi. Nigdy formalnie nikt nam nie powiedział, że jest to niepotrzebne. Mało tego, w różnych przypadkach nas się prosi o ekspertyzy. Myślę, że jest to też głębsza sprawa. Praktycznie ani przy KK, ani przy Zarządach Regionów nie działają komisje problemowe, które grupowałyby przedstawicieli zakładów pracy; komisje zajmujące się konkretnymi sprawami i które przygotowywałyby decyzje związkowe. Jest to bardzo niedobry objaw. Jest to bowiem sytuacja, która będzie sprzyjała bardzo dużej biurokracyzacji Związku. Pod hasłem profesjonalizmu Związku wszystkie decyzje podejmuje albo KK, Prezydium KK, Zarządy Regionów albo inni pracownicy etatowi.

UW. Jak Pan ocenia dotychczasową skuteczność działań tego zespołu?

JS. Ocena skuteczności jest zawsze trudna. Zawsze mamy pewne sprawy, których nie dało się załatwić. Rzeczy, które załatwiliśmy - trudno powiedzieć, że to tylko dzięki nam, bo może tylko stworzyliśmy pewną atmosferę. Działają również inni ludzie - Na pewno jednak wykazaliśmy, że można przełamać wydawałoby się różne interesy branżowe, że mamy wspólne interesy. Zawsze działaliśmy na zasadzie konsensusu. Nigdy nie było tak, że ktoś większością głosów został pokonany i musiał się poddać. Zawsze potrafiliśmy dojść do porozumienia.

MW. Czy jednak ostatnio Komisja Płacowa KSN nie dała się "wpuścić" przedstawicielom Rządu w Komisji

Trójstronnej w niebezpieczeństwo skłócenia "budżetówki" jako że ostatnie "podwyżki" dla pracowników naukowo-dydaktycznych są większe niż dla innych pracowników tej sfery?

JS. Ja bym nie powiedział, że daliśmy się wpuścić. Ja też, gdy usłyszałem o tym, że jest taka propozycja rządowa, bardzo się tego bałem. Dzwoniłem do kolegów z różnych sekcji "S" i pytałem: "jak na to patrzycie? Nie chcemy tego bez waszej zgody forsować". Ale ci koledzy, na przykład Staszek Grzonkowski ze służby zdrowia powiedział: "Słuchaj, jak wam się udało, to całe szczęście, to my was będziemy popierać. Potem może uda się następnym". Taka ich postawa wynikała stąd, że my w ciągu tych kilku lat, na tyle wyrobiliśmy zaufanie do siebie wzajemnie, że oni nie obawiają się, że chcemy im zabrać pieniądze. Zresztą taki jest fakt. Ta trochę wyższa podwyżka dla szkolnictwa wyższego tylko o 0,8% zmniejsza pulę dla innych pracowników sfery budżetowej. Poza tym, nas, pracowników naukowo-dydaktycznych jest niewielu; w sumie jest to niewielka suma.

MW. Przykre jest jednak, że np. służba zdrowia, która tak ofiarnie włączyła się w protest w ubiegłym roku - strajk głodowy - jest ciągle i obecnie w tak złej sytuacji.

JS. Ten strajk głodowy był olbrzymim sukcesem ich i nas wszystkich, całego Związku. Bardzo też pozytywnie świadczy o naszej solidarności, że od samego początku ten protest głodowy miał postulaty dotyczące wszystkich pracowników cywilnej służby budżetowej. My braliśmy bardzo aktywny udział w zapleczu tego strajku. Przygotowywaliśmy odpowiednie wyliczenia, pilnowaliśmy, aby te końcowe ustalenia nie zostały przez Rząd przeinaczone. Dzięki tej wspólnotcie i dzięki temu, że cały Związek był zainteresowany tą sprawą odnieśliśmy ten jeden z największych, moim zdaniem, sukcesów w tamtym roku. Rząd był zmuszony zrewaloryzować nam nasze dochody i to jeszcze w trakcie roku. To rzeczywiście troszeczkę powstrzymało spadanie nas w dół.

MW. Dzisiejsza prasa (13.III) donosi o planowanej akcji protestacyjnej służby zdrowia. Sekcja Ochrony Zdrowia NSZZ "S" uważa ostatnie podwyżki po prostu za śmieszne: "ponury żart". Podwyżki te negocjowane były w Komisji Trójstronnej w sierpniu ubiegłego roku. Ustalenia dawały ok. 75 zł na etat kalkulacyjny, tyle, że "średnio" dla całej "budżetówki" - cywilnej i "mundurowej". Po zastosowaniu odpowiednich przeliczników, dla służby zdrowia podwyżki te wynoszą około 18-20 dla lekarzy, 14 zł dla pielęgniarzy, 8-9 dla salowych.. Służba zdrowia, ale też oświata, kultura czuje się oszukana.

JS. I słusznie. Uważani, że KSN powinna się przyłączyć do tych protestów. Uważam, że nie można się zgodzić na takie traktowanie naszych kolegów. Zresztą dotyczy to również pracowników nie będących nauczycielami akademickimi w uczelniach.

MW. Czy nie sądzi Pan, że KSN jest dość łagodna w swych postawach?

JS. Ja nie sądzę, że my jesteśmy tacy łagodni. Raczej to nasze środowisko jest za łagodne i za mało się angażuje – to jest podstawowy ból. My możemy coś wygrać tylko wtedy, gdy mamy szerokie poparcie środowiska.

MW. Postawy społeczne... ostatnie wybory...

JS. Faktem jest, że przegraliśmy ostatnie wybory. Ja ciągle nie wiem, dlaczego? Jest to nasze ogromne niepowodzenie; to, że 10 milionów ludzi głosowało na Kwasniewskiego. Jest tego jakiś powód. Jeśli nie zrozumiemy tego powodu, to zaistnieje duże niebezpieczeństwo, że każda nasza działalność, każda akcja ogólnopolska będzie chybiona. Uważam też, że najważniejsze są działania w pewnych konkretnych sprawach nie personalne, czy antypersonalne, ale w jakichś konkretnych sprawach. Więcej możemy wówczas ludzi zgromadzić, a nasze zwycięstwo w takiej sprawie od razu umacnia nasze racje także i w innych sprawach.

MW. Nie jest jednak łatwo np. strajkować nauczycielowi wszystko jedno akademickiemu czy nie, albo lekarzowi.

JS. Ja doskonale wiem, że nie jest łatwo. Problem jest jednak przecież w tym: co jest bardziej odpowiedzialne? Czy patrzeć jak to wszystko powoli idzie w dół tak, że może za 10 lat szkoły wyższe przestaną faktycznie funkcjonować, bo nie będzie młodej kadry, czy może bardziej jest odpowiedzialne teraz się narazić za jakieś ostrzejsze formy protestu, nawet na obszczekiwanie przez władze. Gdyby nasze środowisko, w tej chwili wystąpiło ze zdecydowanym, bardzo szerokim protestem na pewno udało by się nam uzyskać więcej. My jeszcze nie potrafimy - jak mi się wydaje - gromadzić ludzi w poszczególnych uczelniach i Komisjach Zakładowych, a bez tego my nic nie zrobimy. Jeżeli nie zadamy o tę mobilność organizacyjną, to mówienie o bardzo nawet mądrych rzeczach; o tym jak to powinno być idealnie nic nie da, to będzie takie mówienie do siebie. Jest jeszcze ten poważny problem weryfikacji tego co wymyślimy: czy to jest to, czego ludzie chcą. Są :bowiem dwa powody braku aktywności ludzi. Jeden to ten, że oni mało się zastanawiają nad pewnymi sprawami, a drugi to ten, że może oni uważają, że to co my wymyślimy to bzdury. Z jednego i drugiego powodu jest bardzo ważna weryfikacja, bo jeśli nawet wymyślimy coś bardzo mądrego, a ludzie tego nie rozumieją, to i tak nam się tego nie uda zrealizować. Dlatego wydaje mi się, że dla Związku jest to kluczowe. Musimy mieć możliwość bardzo szybkiego kontaktu z Komisjami Zakładowymi, a w KZ-tach z poszczególnymi członkami. Moim marzeniem i ideałem - ale jeszcze bardzo daleko do takiego ideału - jest aby było tak, że na grupę ludzi liczącą 20-30 osób jest jedna, która przekazuje informacje z dołu do góry i odwrotnie, która zasięga opinii członków Związku i pilnuje ich realizacji u władz, a z drugiej strony tłumaczy ludziom różne rzeczy. W takiej sytuacji byłibyśmy rzeczywiście mobilni.

MW. Czy w negocjacjach z Rządem sprawy pieniędzy, i to takie bardzo, jak mi się zdaje, detaliczne spory o konkretne sumy, czy dziesiąte części procentów, nie przysłaniają kwestii zasadniczych, systemowych, konieczności przeprowadzenia prawdziwej reformy?

JS. Nie przesłaniają. Jedno i drugie sprawy są ważne. Odnośnie spraw ogólnych, to już od dłuższego czasu KSN jest zdania, że jeżeli cokolwiek ma być reformowane w pierw musi być pełna gwarancja finansowania tych dziedzin w dłuższym okresie, conajmniej 3-5 lat.

(ciąg dalszy rozmowy w następnym zeszycie).



RAPORT OECD



o stanie nauki i szkolnictwa w Polsce

Wyciąg z Raportu ekspertów Europejskiej Organizacji Współpracy i Rozwoju (OECD), którzy przebywali w naszym kraju w sierpniu i grudniu 1994 r. na zaproszenie Rządu R.P. Pełny Raport zawiera ocenę całego systemu nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce oraz zalecenia dotyczącej niezbędnych reform w tej dziedzinie.

Ryszard MOSAKOWSKI

WARUNKI WSTĘPNE DLA ZMIAN STRUKTURALNYCH W ZARZĄDZANIU MODEL DLA SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Ocena ogólna

Uniwersytety w Polsce mają długą tradycję kulturową (Uniwersytet Jagielloński został założony w 1364 r.) i odgrywają kluczową rolę w nauce i społeczeństwie. Obecnie istnieje w Polsce 89 wyższych uczelni, w tym 54 podlegające Ministerstwu Edukacji Narodowej oraz 80 uczelni prywatnych. Realizowanie przez nie dwóch podstawowych funkcji to jest nauczania i kształcenia naukowców jest niemożliwe bez prowadzenia badań naukowych.

W przeciwieństwie do tego co stało się w Związku Radzieckim, gdzie oddzielono nauczanie od badań naukowych, polskie wyższe uczelnie zachowały etos naukowy i pomimo trudnych warunków materialnych polscy naukowcy osiągnęli wybitne wyniki.

Podobnie jednak jak w krajach sąsiednich uczelnie ucierpiały od wielu nacisków i ograniczeń. Nauczanie i kształcenie pracowników naukowych, środki finansowe, współpraca międzynarodowa, a nawet programy badań naukowych znalazły się pod ideologiczną kontrolą Ministerstwa Edukacji i komitetów partyjnych. Dzięki temu, że model radziecki nie został nigdy w pełni wprowadzony w Polsce, polskie uczelnie pozostały głównymi ośrodkami badań naukowych, choć przez wiele lat otrzymywały znacznie mniejszą część funduszy na badania niż pozostałe instytucje naukowe i badawczo - rozwojowe.

System szkolnictwa wyższego pod rządami komunistycznymi stanowił połączenie modelu niemieckiego z radzieckim i był ukształtowany dla spełniania potrzeb państwa totalitarnego. Edukacja i nauka zostały podporządkowane celom państwa i uwikłane w realizację tych celów.

Ten wysoce biurokratyczny system szkolnictwa wyższego utrzymał się aż do 1989 r. Jest to więc jedyny system, który zna większość uczonych, urzędników rządowych oraz ogólnie społeczeństwo. Jego przekształcenie w system, który spełnia, potrzeby demokratycznego społeczeństwa i gospodarki rynkowej wymaga znacznych zmian, zarówno natury psychologicznej jak i administracyjnej. To zabierze dużo czasu.

W tamtych czasach, tak jak we wszystkich dziedzinach życia społecznego, również w szkolnictwie wyższym wzmocniono zasady "nomenklatury". Taka praktyka szkodziła pracy pracowników akademickich, gdyż oznaczała tolerowanie nieszczerości intelektualnej oraz braku kwalifikacji naukowych. Powszechna była służalczość polityczna i brak odpowiedzialności za skutki wykonywanej pracy.

Ta sytuacja wpłynęła również na program studiów. Zamiast pozwolić studentom na wybór przedmiotów i wykładowców są oni przypisani do pracowników naukowych na mocy decyzji administracyjnej. Nie ma kontroli prowadzenia zajęć dydaktycznych, co świadczy o tym, że ta działalność nie wpływa na karierę nauczycieli akademickich. W rezultacie nauczyciele akademicy nie pracują indywidualnie ze studentami i nie czują się odpowiedzialni za ich edukację. Studenci z kolei aprobują mierny, a nawet niewystarczający poziom kształcenia, o ile oznacza to mniejsze wymagania. Nie płacą za swoją edukację, a wyniki które osiągają mają mały wpływ na ich przyszłą pracę. Sposób w jaki uczelnie są zarządzane także pogarsza sytuację. Personel administracyjny nie jest w stanie przestawić się z funkcji kontrolowania (poprzez kontrolę finansową) na rzecz służenia nauczycielom akademickim i studentom. Dyrektor administracyjny nie działa jak menedżer, ale jak urzędnik państwowy równy kanclerzowi. Polskie szkolnictwo wyższe jest przestarzałe i nie spełnia wymagań nowoczesnego, demokratycznego pań-

stwa, a przede wszystkim wymagań rynku pracy. Jego główne wady to brak zróżnicowania i elastyczności. Do niedawna wszystkie programy oferowane przez wyższe uczelnie państwowe, to pełne studia prowadzące do stopnia magistra.

Polskie uniwersytety nie mają wydziałów takich jak: medyczny, farmacji, nauk weterynaryjnych, rolnictwa i sztuk pięknych (za wyjątkiem Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i założonego ostatnio Collegium Medicum w Uniwersytecie Jagiellońskim) ani wydziałów technicznych. Mają one wydziały humanistyczne, matematyczne, biologiczne, społeczne, prawa oraz ekonomii i zarządzania. Podobnie uniwersytety techniczne (politechniki) mają tylko wydziały techniczne, w przeciwieństwie do brytyjskich politechnik i niemieckich uniwersytetów technicznych, które mają także wydziały nietechniczne, np. historii i psychologii w Darmstadt oraz biologii, chemii i fizyki w Aachen. W Stanach Zjednoczonych tzw. wszechstronne uniwersytety (comprehensive universities) obejmują sztuki piękne, nauki przyrodnicze, humanistyczne, społeczne i techniczne.

Polskie uczelnie dzielą się na wydziały, a te z kolei na instytuty, katedry i zakłady. Katedry mogą mieć więcej niż jednego profesora i czasami żaden z nich nie jest kierownikiem. Struktura administracyjna wydziałów jest bardzo sztywna i dzieli społeczność akademicką na odizolowane grupy nauczycieli i studentów. Każda wyższa uczelnia kształci tylko swoich własnych studentów, na przykład w akademiach medycznych znajdują się wydziały biologii, chemii i psychologii, chociaż są one dużo słabsze naukowo niż odpowiednie wydziały uniwersyteckie.

Celem reform wprowadzanych od końca lat 80-tych było przekształcenie ciężkiej struktury biurokratycznej poprzez wprowadzenie znacznej autonomii, decentralizacji i konkurencji w finansowaniu oraz unowocześnionych

Zmniejszenie liczby wyższych uczelni poprzez integrację

Obecne reformy są wprowadzane w okresie bardzo poważnego kryzysu gospodarczego. Gospodarka wciąż pracuje przy bardzo niskim poziomie inwestowania i konsumpcji oraz przy poważnych ograniczeniach budżetowych. Wydatki budżetowe państwa na szkolnictwo wyższe konkurują z wydatkami na szkolnictwo ogólne, naukę i technikę, zdrowie i podstawowe usługi społeczne oraz na utrzymanie infrastruktury społeczno-ekonomicznej. Sytuacja w tych wszystkich obszarach jest krytyczna i jest mało prawdopodobne, aby szkolnictwo wyższe otrzymało znaczący wzrost środków w najbliższej przyszłości. Ważne jest w związku z tym, aby szczupłe fundusze dostępne dla szkolnictwa wyższego, były wydawane jak najefektywniej. Pomimo ogólnych trudności uczyniono znaczny postęp w tym kierunku, za co należą się gratulacje polskim władzom, jednak dalsze reformy są niezbędne.

Obecnie odpowiedzialność za szkolnictwo wyższe jest rozdzielona pomiędzy różne ministerstwa. Dla zapewnienia jednolitego poziomu kształcenia, wzajemnego powiązania z innymi dziedzinami studiów, możliwości uczestniczenia w programach interdyscyplinarnych i rozwoju działalności naukowo-technicznej, wyższe uczelnie za wyjątkiem akademii wojskowych, policyjnych i morskich - powinno się umieścić pod jurysdykcją jednego ministerstwa. Jest to ważne i pilne zadanie restrukturyzacyjne.

Inną ważną reformą strukturalną, która powinna być rozważona, jest integracja szkół wyższych z tradycyjnymi uniwersytetami dla stworzenia tzw. wszechstronnych uniwersytetów (comprehensive universities). Celowa jest integracja uczelni również w miastach nie posiadających uniwersytetów. Przyniesie to następujące korzyści:

- integracja kilku uczelni w jedną jednostkę z jednym rektorem i wspólna administracja przyniesie oszczędności finansowe na dużą skalę.
- Można by poczynić oszczędności w wydatkach na biblioteki, laboratoria badawcze oraz sprzęt do dydaktyki.
- Uniknąć można w ten sposób pokrywania się działalności, gdyż obecnie niektóre dyscypliny są wykładane w pięciu różnych typach uczelni (uniwersytety, akademie ekonomiczne, uniwersytety techniczne, akademie rolnicze i pedagogiczne).
- Przedmioty uzupełniające byłyby wykładane przez specjalistów z różnych zakładów zamiast przez wykładowców umieszczonych w szkołach zawodowych, którzy są odcięci od badań i osiągnięć w danej dyscyplinie.
- Studenci studiów zawodowych mogliby otrzymywać szersze podstawy i dostęp do różnych dziedzin akademickich. Zmniejszyłoby to niebezpieczeństwo nadmiernie wąskiej specjalizacji.
- Pracownicy wydziałów, którzy uczą przedmiotów zawodowych mieliby kontakt z tradycyjnymi dziedzinami akademickimi. To może poszerzyć ich horyzonty i pobudzać zainteresowanie badaniami i programami interdyscyplinarnymi studiów.
- Łatwiej jest organizować kursy i programy interdyscyplinarne studiów, które odgrywają bardzo ważną rolę w nowoczesnej edukacji i badaniach.

Trudno jest ocenić jaka byłaby optymalną wielkość wszechstronnego uniwersytetu lub połączonych innych szkół wyższych. Jednak przynajmniej niektóre instytucje szkolnictwa wyższego mogłyby być połączone bez obawy stworzenia nadmiernie dużych jednostek.

Można poczynić następujące spostrzeżenia:

- Uniwersytet Jagielloński już włączył Akademię Medyczną, tworząc nowy wydział. To powinno być możliwe także w Gdańsku, Katowicach, Lublinie, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu i powinno się dokonać szybko.
- Podobnie akademie ekonomiczne mogą być zintegrowane z uniwersytetami położonymi w tym samym mieście. Tylko w Warszawie i Katowicach wszechstronne uniwersytety byłyby zbyt duże, po wcieleniu akademii ekonomicznych i medycznych. Za wyjątkiem Krakowa i Warszawy, szkoły pedagogiczne znajdują się w miastach, gdzie nie ma uniwersytetów. Można podjąć próbę połączenia ich z innymi uczelniami w tym samym mieście. W Siedlcach Wyższa Szkoła Pedagogiczna jest już połączona z Akademią Rolniczą.
- Szkoły muzyczne, sztuk pięknych, sztuk plastycznych i akademie wychowania fizycznego są stosunkowo małe i mogłyby funkcjonować jako wydziały wszechstronnych uniwersytetów, wzmacniając jakość swoich programów edukacyjnych oraz działalności pozaprogramowej.
- W Bydgoszczy i Olsztynie studia techniczne i rolnicze są połączone. Nawet jeśli uniwersytety techniczne nie byłyby łączone z typowymi uniwersytetami, podobne połączenia mogą mieć miejsce w kilku innych miejscach.

Reformy zgodne z tymi wytycznymi nie będą łatwe ze względów administracyjnych i prawnych, a zwłaszcza z powodu praw nabytych, braku zrozumienia, tradycyjnych sposobów patrzenia na szkolnictwo wyższe i bezwładności.

Jeśli chodzi o istniejące lub planowane uniwersytety regionalne, to regiony niestety kopiują politykę regionalizacyjną krajów zachodnich i wywierają naciski na polityków, w celu założenia nowych uniwersytetów regionalnych. Ta polityka nigdzie nie odniosła sukcesu, lecz okazała się przeszkodą dla mobilności i przyczyniła się do rozdrobnienia środków. Eksperti OECD proponują zamiast tego ogólnokrajowy system "Fachhochschulen" (czyli w istocie jest wiele obecnie istniejących wyższych uczelni) w odpowiedzi na zainteresowania regionalne. Nauczanie uniwersyteckie i badania powinny być skoncentrowane w głównych instytucjach. Zauważmy, że płynność kadr wewnątrz Polski jest bardzo niska na wszystkich poziomach i zawodach, podczas gdy w kontaktach międzynarodowych wyjątkowo wysoka. Warunki życia bardzo się różnią w różnych częściach kraju, a polityka mieszkaniowa nigdy nie ułatwiała mobilności wewnątrz Polski. Nie ma rynku mieszkaniowego ani zarządzeń i programów dla zwiększenia mobilności uczonych i badaczy. Mimo to pomaganie studentom w przenoszeniu się z jednego miejsca studiów do innego i zachęcanie do wymiany profesorów i pracowników naukowych pomiędzy uczelniami pomogłoby w efektywniejszym rozdziale istniejących funduszy.

Autonomia i pluralizm w szkolnictwie wyższym

Chociaż obecne reformy zwiększyły autonomię i zdecentralizowały większość decyzji, ten proces nie wydaje się być zakończony. Wyższe uczelnie powinny mieć swobodę w decydowaniu o tym, czy zatrudniać większą liczbę pracowników czy też w większym stopniu wykorzystywać młodszych pracowników, czy przyjąć mniejsze czy większe obciążenia dydaktyczne. Wielkość zatrudnienia, proporcje liczebne różnych stanowisk, obciążenia dydaktyczne i płace powinny być pozostawione do uznania poszczególnych uczelni. Scentralizowane podejmowanie decyzji w tych sprawach może być bardzo szkodliwe. Ograniczenia finansowe i konkurencja skłoniłyby uczelnie do efektywnych wyborów. Zmniejszenie kontroli administracyjnej ministerstwa powinno umożliwić zmniejszenie liczby zatrudnionych tam pracowników i zaoszczędzenie funduszy, które można przekazać na rzecz systemu edukacji.

Nie jest prawdopodobnie dobrym rozwiązaniem w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym ograniczenie autonomii 57 małym uczelniom i utrzymywanie biurokratycznej kontroli ministerstwa nad nimi. Bezpośrednie angażowanie się ministerstwa w wewnętrzne sprawy tych uczelni odbywa się pod pretekstem, że małym ciałom brak jest niezbędnych kompetencji. A przecież w niektórych krajach zachodnich małe kolegia mają pełną autonomię i są zaliczane do najlepszych szkół. Niezbiurokratyzowane komisje akredytacyjne mogą zapewnić skuteczniejszą kontrolę jakości niż ministerstwo.

Niektóre wybieralne ciała wyższej uczelni, jak np. senaty, rady wydziałów, rady instytutów są często zbyt duże, aby mogły pracować efektywnie. Mniejsze grupy wybranych przedstawicieli mogą efektywniej realizować swoje zadania. Te ciała powinny zajmować się tylko ogólną polityką i sprawować nadzór ogólny nad wybranymi organami uczelni (rektorem, dziekanem, dyrektorem) i nie powinny angażować się w codzienne decyzje administracyjne. Ponadto obecne ciała kolegialne mają za dużo miejsc dla profesorów (50-60%). W wielu krajach zachodnich nie określa się udziału procentowego pracowników różnej rangi w ciałach kolegialnych i Polska powinna pójść za ich przykładem. Mając na

uwadze ostatnią historię szkolnictwa wyższego w Polsce duża liczba głosów zapewnionych profesorom może przynieść antyreformatorskie i antyinnowacyjne odchylenia.

Jest niezrozumieniem koncepcji pluralizmu rozkładanie odpowiedzialności za szkolnictwo wyższe na szereg ministerstw i utrzymywanie samodzielnych rozdrobnionych uczelni. Pluralizm oznacza, że każda instytucja szkolnictwa wyższego ma swobodę wyboru struktury organizacyjnej i profilu edukacyjnego jaki uzna za odpowiedni, że ma swobodę eksperymentowania z nowymi programami studiów i oferowania nowych stopni bez wtrącania, się urzędników. Pluralizm niekoniecznie oznacza, że każda prywatna szkoła zawodowa, kiedy tylko spełnia minimalne wymagania, musi być przyjęta jako część systemu szkolnictwa wyższego. Powinno być wiele miejsca dla wielce szanowanych szkół zawodowych, które nie przyznają stopni.

Centralne minima programowe

Nie powinno być centralnych minimów programowych, wymaganych dla poszczególnych przedmiotów lub dla aprobaty przedmiotów przy nadawaniu stopni, nawet jeśli te decyzje są podejmowane przez ministerstwo, po konsultacji z demokratycznie wybraną Radą Główną. Różne uczelnie mogą chcieć wypróbować nowe programy, np. interdyscyplinarne lub wielodyscyplinarne, które mogą prowadzić do nowych stopni. Nie powinny prosić o pozwolenie ministerstwa. Niezbędna jest w tym względzie elastyczność w celu zachęcenia do inicjatywy i innowacji edukacyjnej. Można oczekiwać, że poszczególne instytucje szkolnictwa wyższego będą utrzymywać racjonalny poziom kształcenia, z obawy o swoją reputację w świecie akademickim, a system akredytacyjny może zapewnić skuteczną kontrolę jakości kształcenia.

Byłoby pożyteczne stworzenie komitetów akredytacyjnych wybranych przez przedstawicieli wszystkich instytucji szkolnictwa wyższego związanych z daną dziedziną. Szczególnie ważna byłaby akredytacja wyższych stopni. Uczelnie wyższe powinny mieć swobodę oferowania programów bez akredytacji, ale tylko programy akredytowane byłyby finansowane przez ministerstwo. Komitety akredytacyjne powinny zapewnić dużo większą skuteczność i elastyczność kontroli jakości niż urzędnicy ministerialni, od których nie można oczekiwać, że będą znali nowe osiągnięcia w każdej dyscyplinie.

Zasady finansowania szkolnictwa wyższego

Ze względu na trudną sytuację finansową szkolnictwa wyższego powinno się rozważyć wprowadzenie umiarkowanej opłaty za naukę, wraz z systemem stypendiów i pożyczek dla zapewnienia dostępu do studiów mniej zamożnym studentom. Powinno się również rozważyć rozszerzenie praktyki pobierania opłat za specjalne kursy, seminaria etc. Kursy krótko terminowe lub seminaria dla przedstawicieli organów wykonawczych firm, inżynierów, prawników, księgowych itd. mogą przynieść poważne dochody, jeżeli będą dobrze zorganizowane, szeroko reklamowane oraz jeżeli będą miały poparcie firm przemysłowych, banków lub innych instytucji. Bowiern kontynuowanie oraz uaktualnianie wiedzy i umiejętności dla wszystkich profesji i zawodów stało się wszędzie na świecie absolutną koniecznością. Wyższe uczelnie powinny się przygotować do gwałtownie powiększającego się rynku w tym obszarze. Ich zdolność do zaspokajania, a nawet tworzenia popytu na edukację, nie tylko zapewni dodatkowe dochody, ale będzie odgrywać decydującą rolę w rozwoju naukowym i technologicznym kraju.

Gdyby wszystkie uczelnie wyższe, za wyjątkiem wojskowych, policyjnych i morskich, zostały podporządkowane MEN, uniknęłyby się nierówności w finansowaniu poszczególnych uczelni, wynikających z obecnego wieloministerialnego nadzoru. Może zająć potrzeba, dla niektórych lub nawet wszystkich uczelni, wprowadzenia różnych płac w różnych dyscyplinach na podstawie ich zdolności do obsadzenia różnych programów. Ten typ zróżnicowania odnosiłby się do aktualnych potrzeb i nic byłby wprowadzany a priori przez władzę centralną.

Przyszłość polskiego szkolnictwa wyższego będzie zależeć od znaczącego wzrostu płac nauczycieli akademickich i pracowników badawczych, a zwłaszcza rozpoczynających pracę. Istnieje potrzeba zachęcania najlepszych absolwentów do podejmowania pracy dydaktycznej lub badawczej w uczelniach. Gdyby zniesiono centralnie ustalane tabele płac na rzecz decyzji płacowych podejmowanych w samych uczelniach wyższych, uczelnie poszukiwałyby sposobów zwiększenia swoich dochodów. Ponadto wraz z oszczędnościami osiągniętymi przez integrację szkół wyższych i ze zmniejszenia wielkości ministerstwa można znaleźć pewne skromne środki dla poprawy płac. Może być konieczne zmniejszenie rozpiętości płac pomiędzy placami profesorów oraz innych nauczycieli, ale może być także pożyteczne stworzenie stanowiska "wybitny" profesor dla kilku naprawdę wybitnych liderów w swoich dziedzinach, którym uczelnie mogą zaoferować wysokie zarobki. Jednocześnie należy wywierać naciski na rząd w celu podniesienia wydatków budżetowych na szkolnictwo wyższe tak szybko, jak stanie się to możliwe.

Dostęp do studiów

Rekrutacja studentów na podstawie egzaminów wstępnych jest droga i niezbyt użyteczna. Można wyselekcjonować kandydatów na podstawie wyników osiągniętych na zreformowanej maturze. Dla niektórych programów specjalnych mogą być wymagane referencje. Ostateczna decyzja dotycząca liczby przyjęć, powinna być podejmowana przez same uczelnie. Obecna praktyka, gdzie studenci zgłaszają się do konkretnego wydziału, jest nieefektywna i nieelastyczna. Ponadto taniej jest prowadzić ogólnouczelniane biuro rejestracji studentów niż mieć szereg biur dziekańskich zajmujących się rejestracją. Ułatwiłoby to studentom przenoszenie się z jednego wydziału do drugiego i wybór kursów spoza wydziału.

MEN nie powinien usiłować dążyć do zwiększenia liczby studentów i poziomu skolaryzacji jeżeli nie zostaną wyasygnowane znaczne dodatkowe fundusze na szkolnictwo wyższe i kształcenie poprzez badania, jeśli nic poprawi się efektywność wykorzystania środków oraz zanim reformy nie zostaną wprowadzone. Należy pamiętać także, że jakiegokolwiek plany rozszerzenia rekrutacji, które nie biorą pod uwagę istniejących środków finansowych są niebezpieczne. Biblioteki, laboratoria i sprzęt dydaktyczny są nieodpowiednie dla obecnej liczby studentów. Jakiegokolwiek zwiększenie liczby studentów będzie musiało się wiązać ze znacznymi wydatkami w tych dziedzinach.

Prywatne instytucje szkolnictwa wyższego

Od czasu, kiedy Ustawa o Szkolnictwie Wyższym stworzyła prawne możliwości zakładania prywatnych uczelni, zaczęły one powstawać w bardzo szybkim tempie. Większości z nich nic powinno się jednak przyznawać statusu wyższej uczelni oraz prawa nadawania stopni akademickich.

W przeszłości w wyższych uczelniach nie było wydziałów administracji przedsiębiorstw, a odpowiednie przedmioty wykładano jako część przedmiotów ekonomii. Istnieje obecnie bardzo duży popyt na przedmioty związane z biznesem. Trudno jest jednak uczelniom oraz innym założonym ostatnio instytucjom szkolnictwa wyższego zaspokoić ten popyt, głównie z powodu braku wykwalifikowanych nauczycieli akademickich, doświadczenia w tej dziedzinie, a także z powodu sprzeciwu ze strony zwolenników tradycyjnych przedmiotów "akademickich", braku zrozumienia potrzeb nowoczesnej gospodarki i bezwładności.

W krajach zachodnich istnieje wiele mniej lub bardziej zaawansowanych szkół handlowych i innych, które odgrywają ważną rolę. Ich absolwenci cieszą się dużym uznaniem u pracodawców i zwykle znajdują dobre i dobrze płatne prace. Osiągają często wysokie stanowiska w firmach, w których pracują. Szkoły te znajdują się jednak poza systemem szkolnictwa wyższego. Przyznają dyplomy i zaświadczenia, a nie stopnie akademickie. Obecnie w Polsce, z kilkoma wyjątkami, duża liczba niepaństwowych szkół wyższych należy do tej kategorii. Nie powinno się przyznawać tym szkołom prawa nadawania stopni akademickich, gdyż ich studenci uzyskują wąskie specjalistyczne wykształcenie zawodowe, a nie wykształcenie akademickie. Szkoły te nie mają niezbędnych bibliotek i laboratoriów i chociaż mogą zatrudniać kilku nauczycieli akademickich na części etatu, to ich pracownicy nie zajmują się badaniami (przynajmniej w tych szkołach) w związku z tym studenci nie mają dostępu do badań.

Specjalna kategoria szkół zawodowych powinna uzyskać aprobatę MEN i prawo nadawania odpowiednich dyplomów i zaświadczeń. Może być trudno zmienić status tych szkół, które już uzyskały prawo do nadawania stopni akademickich, ale szybkie ich przeklasyfikowanie jest niezbędne nawet jeśli spowoduje to głośne protesty. Oczywiście każdy przypadek powinien być uważnie badany, a decyzje należy podjąć indywidualnie w odniesieniu do każdej szkoły. Na przykład Francusko-Polska Szkoła w Poznaniu może być zaliczona do innej kategorii niż większość pozostałych. Pracownicy naukowcy tej szkoły publikują dużo prac w szanowanych pismach naukowych, a dzięki pomocy technicznej i finansowej, którą szkoła otrzymuje z zagranicy, zbiory biblioteczne współczesnych i bieżących publikacji są imponujące. Należy powitać z zadowoleniem przepisy ustawy o Szkolnictwie Wyższym, które pozwalają na tworzenie prywatnych uniwersytetów oraz innych uczelni wyższych, ale ustawa ta powinna być zastrzeżona dla prawdziwych prywatnych uniwersytetów lub innych prywatnych instytucji szkolnictwa wyższego.

Wybrał, przetłumaczył i opracował
Ryszard MOSAKOWSKI

Wyjaśnienia i propozycje Komisji Legislacyjnej KSN



Opinia Komisji d/s Legislacyjnych Krajowej Sekcji Nauki NSZZ “Solidarność” dotycząca: postanowień art. 88 ustawy o szkolnictwie wyższym w zakresie zatrudniania adiunktów nie mających stopnia doktora habilitowanego.

Ustawa z dnia 12 września 1990 roku o szkolnictwie wyższym zmieniła warunki zatrudniania adiunktów nie mających stopnia doktora habilitowanego w stosunku do poprzednich ustaw o szkolnictwie wyższym, wprowadzając w art 88 ust 1 ustawy zasadę ich zatrudniania na czas nieokreślony, wprowadzając jednocześnie w art 88 ust 2 ustawy przepis zalecający “nie powinien” zamiast stosowanego w legislacji określenia stanowczego “nie dłużej niż” lub “na okres”; analogicznie jak to zawarł ustawodawca w art 87 ust 2 ustawy.

Dalej gdyby okres 9 lat lub przedłużony postanowieniem statutu był okresem rotacyjnym, obligatoryjnym - ustawodawca z pewnością wprowadziłby jak w poprzednich ustawach wygaszenie stosunku pracy z mocy prawa po upływie tego okresu, a wypowiedzenie stosunku pracy wtedy jest zbędne. Jeśli ustalony okres zatrudnienia mija, stosunek pracy wygasa z mocy prawa, nie istnieje więc potrzeba jego rozwiązania.

Mając na uwadze powyższe oraz tak sformułowany przepis art 88 ust 1 ustawy, dyspozycja art 94 ust 2 dotyczy tylko trybu rozwiązania - a nie jego obowiązku i okresu zatrudnienia, a więc sposobu rozwiązania stosunku pracy, gdy zostanie podjęta decyzja Rektora o niezatrudnieniu ponad okres wskazany w przepisie art 88 ust 2 ustawy biorąc pod uwagę art 90 ustawy.

Z uwagi na to, że przepis art 94 ust 2 ustawy dotyczy tylko trybu rozwiązania stosunku pracy, a nie jego uzasadnienia to również i ta decyzja Rektora o rozwiązaniu stosunku pracy w trybie art 94 ust 2 ustawy, jak i dla pozostałych trybów rozwiązań winna być poprzedzona opinią właściwego organu, który wnosił potrzebę zatrudnienia pracownika na stanowisko adiunkta na czas nieokreślony.

Ponadto ustawodawca przewidział w art 104 ustawy taką częstotliwość ocen okresowych, która winna zawsze stanowić stosowne uzasadnienie rozwiązania stosunku pracy w każdym trybie.

Przewodnicząca Komisji
/-/ Krystyna Andrzejewska

Mniejszy podatek dochodowy od wynagrodzeń

(Ciąg dalszy)

Krajowa Sekcja Nauki otrzymuje w dalszym ciągu liczne zapytania dotyczące możliwości wprowadzenia normy 50% kosztów uzyskania przychodów z tytułu wykonywania prac twórczych w ramach umowy o pracę. Aby do końca wyjaśnić tę sprawę publikujemy poniżej list KSN-u do Rektora jednej z wyższych uczelni.

..*

Szanowny Panie Profesorze,

w nawiązaniu do Pańskiego pisma z dnia 23 lutego b.r. dotyczącego praw autorskich stwierdzam, że **zdaniem Krajowej Sekcji Nauki istnieją podstawy prawne do wprowadzenia na uczelni 50% normy kosztów uzyskania przychodów z tytułu wykonywania prac twórczych w ramach umowy o pracę.**

W załączonym piśmie Ministerstwa Finansów z dnia 16 sierpnia 1995 r. czytamy:

“Forma stosunku prawnego, w ramach którego wykonywane są prace twórcze, czy to będzie umowa o pracę czy też umowa o dzieło lub zlecenia, nie ma znaczenia dla kwalifikacji prac twórczych w zakresie wysokości normy kosztów uzyskania przychodów. O zastosowaniu normy kosztów uzyskania przychodów w wysokości 50% zgodnie z przepisem art. 22 ust. 9 pkt 3 ustawy z dn. 26 lipca 1995 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 1993 r. Nr 90, poz. 416 z późn. zm.) decyduje wyłącznie fakt uzyskania przychodu za wykonanie czynności (utworu) będącej przedmiotem prawa autorskiego, **pod warunkiem możliwości ustalenia wysokości przychodu z tego tytułu.**”

W przedstawionym wyżej cytacie postawiony jest jeden warunek - możliwość ustalenia wysokości przychodu z tytułu wykonywania czynności będącej przedmiotem prawa autorskiego. Zanim zajmę się możliwością ustalenia wysokości tego przychodu odpowiem na dwa inne podstawowe pytania związane z poruszonym zagadnieniem:

1. Co jest przedmiotem prawa autorskiego?
2. Kto jest podmiotem tego prawa?

Co jest przedmiotem prawa autorskiego?

Zgodnie z ustawą z dn. 4 lutego 1994 r. art. 1.1.: Przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiegokolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór).

2. W szczególności przedmiotem prawa autorskiego są utwory:

- l) wyrażone słowem, symbolami matematycznymi, znakami graficznymi (literackie, publicystyczne, naukowe, kartograficzne oraz programy komputerowe,
- 9) audiowizualne (w tym wizualne i audialne).

3. Utwór jest przedmiotem prawa autorskiego od chwili ustalenia, chociażby miał postać nieukończoną.

4. Ochrona przysługuje twórcy niezależnie od spełnienia jakichkolwiek formalności.

Art. 2.1. Opracowanie cudzego utworu, w szczególności tłumaczenie, przeróbka, adaptacja, jest przedmiotem prawa autorskiego bez uszczerbku dla utworu pierwotnego.

2. Rozporządzanie i korzystanie z opracowania zależy od zezwolenia twórcy utworu pierwotnego (prawo zależne), chyba że autorskie prawa majątkowe do utworu pierwotnego wygasły.

5. Na egzemplarzach opracowania należy wymienić twórcę i tytuł utworu pierwotnego.

Art. 3. Zbiory, antologie, wybory, bazy danych są przedmiotem prawa autorskiego, nawet jeżeli zawierają nie chronione materiały, o ile przyjęty w nich dobór, układ lub zestawienie ma twórczy charakter, bez uszczerbku dla praw do wykorzystanych utworów.

Sądzę, że podane zapisy ustawy nie budzą żadnych wątpliwości interpretacyjnych dotyczących odpowiedzi na pytanie: co jest podmiotem prawa autorskiego? Teraz spróbuję odpowiedzieć na pytanie:

Kto jest podmiotem tego prawa?

Art. 8.1. Prawo autorskie przysługuje twórcy, o ile ustawa nie stanowi inaczej.

2. Domniemywa się, że twórcą jest osoba, której nazwisko w tym charakterze uwidoczniiono na egzemplarzach utworu lub której autorstwo podano do publicznej wiadomości w jakikolwiek inny sposób w związku z rozpowszechnianiem utworu.

Art. 9.1. Współtwórcom przysługuje prawo autorskie wspólnie.

Art. 14.1. Jeżeli w umowie o pracę nie postanowiono inaczej, instytucji naukowej przysługuje pierwszeństwo opublikowania utworu naukowego pracownika, który stworzył ten utwór w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy.

Art. 12.1. ustawy przewiduje, iż: Jeżeli ustawa lub umowa o pracę nie stanowi inaczej, pracodawca, którego pracownik stworzył utwór w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy, nabywa z chwilą przyjęcia utworu autorskie prawa; majątkowe w granicach wynikających z celu umowy o pracę i zgodnego zamiaru stron, i

Do możliwości zastosowania przepisu art. 12 niezbędne jest stwierdzenie, że utwór powstał w ramach stosunku pracy. Chodzi tu o stworzenie danego wyniku intelektualnego w ramach obowiązków pracowniczych wynikających z umowy o pracę, postanowień układów zbiorowych lub przepisów prawa pracy, ustawy o szkolnictwie wyższym. **Przy dokonywaniu ustaleń w tym zakresie uwzględniać należy także indywidualne polecenia służbowe oraz znane pracownikom i uzgadniane z nimi plany działalności danej jednostki.**

Dodatkowo należy zaznaczyć, że ustawodawstwo autorskie nie łączy ani kwestii powstania ani kwestii przyznania prawa z jakimikolwiek okolicznościami, które charakteryzują osobę twórcy. Nie ma więc tu znaczenia zarówno wiek, zdolność do czynności prawnych jak i wykształcenie, status zawodowy, kwalifikacje, przynależność do stowarzyszeń twórczych itp.

Z przedstawionych wyżej zapisów wynika niezbicie, że pracownicy naukowo - dydaktyczni (i inni) na wyższych uczelniach wykonują w ramach umowy o pracę czynności będące przedmiotem prawa autorskiego.

Po to by zastosować normę 50% kosztów uzyskania przychodu należy ustalić wysokość przychodu z tytułu wykonywania prac twórczych w ramach stosunku pracy.

Zgodnie z art. 105 ust 2 ustawy o szkolnictwie wyższym (Dz. U: Nr 65 poz. 385 z późn. zm.) oraz § 4 Rozporządzenia MEN z 17 maja 1994 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli akademickich (Dz. U. Nr 68 poz. 297 z późn. zm.) wynagrodzenie zasadnicze pracownika naukowo - dydaktycznego składa się z wynagrodzenia za prowadzenie badań naukowych niezbędnych do prowadzenia procesu dydaktycznego, stanowiącego 25% oraz z wynagrodzenia za pracę dydaktyczną i organizacyjną stanowiącego 75% stawki miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Zgodnie z art. 1 ustawy o prawie autorskim prowadzenie (i przygotowanie) procesu dydaktycznego stanowi przedmiot prawa autorskiego. Tak więc zarówno wymienione w Rozporządzeniu MEN 25% wynagrodzenia za prowadzenie badań niezbędnych do prowadzenia procesu dydaktycznego jak i lwią część pozostałych 75% wynagrodzenia otrzymuje pracownik za wykonywanie czynności będących przedmiotem prawa autorskiego. Praktycznie podchodząc do sprawy wystarczy określić obciążenie czasowe w ramach stosunku pracy pracami organizacyjnymi - reszta stanowi czynności będące przedmiotem prawa autorskiego i podlega normie 50% kosztów uzyskania przychodów. Spełniony został w ten sposób warunek możliwości ustalenia wysokości przychodu podlegającej 50% normie kosztów uzyskania. Jeżeli do umowy o pracę wprowadzi się w postaci aneksu zapis, że wynagrodzenie danego pracownika naukowo - dydaktycznego składa się przykładowo z 10% za pracę organizacyjną i 90% za pracę związaną z procesem dydaktycznym (przygotowanie i prowadzenie zajęć dydaktycznych) to spełniony zostanie drugi warunek podany w piśmie Ministerstwa Finansów z dn. 16 sierpnia 95 r. (**warunek zapisu w umowie o pracę**).

Zgodnie z art. 94 pkt 9a. Kodeksu Pracy: Zakład pracy jest obowiązany w szczególności prowadzić dokumentację w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz akta osobowe pracowników. Prawo nakłada wręcz na Pana Profesora obowiązek przeprowadzenia tej operacji wystawienia aneksów do umów o pracę pracownikom wyższej uczelni, której jest Pan Rektorem, gdyż sprawa określenia charakteru pracy wykonywanej przez pracownika jest "**sprawą związaną ze stosunkiem pracy**". Sprawa ta nie dotyczy tylko pracowników naukowo-dydaktycznych, lecz wszystkich, którzy wykonują czynności bę-

dące przedmiotem prawa autorskiego (np. pracowników inżynieryjno-technicznych). Za rok podatkowy 1995 należy pracownikom oprócz aneksów wystawić odpowiednie zaświadczenia celem złożenia ich przez pracowników w urzędach podatkowych przy składaniu zeznań podatkowych (formularzy PIT).

Jeszcze raz przypominam (zmusza mnie do tego smutne doświadczenie z dotychczas wprowadzanymi na niektórych wyższych uczelniach 50% normy związanej z prawem autorskim), że **nie ma znaczenia dla kwalifikacji odnośnie normy kosztów uzyskania przychodów**, zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego, **wykształcenie czy też stanowisko, na którym pracownik jest zatrudniony. O zastosowaniu normy 50% decyduje wyłącznie fakt uzyskania przychodu jako wynagrodzenia za wykonanie czynności będącej przedmiotem prawa autorskiego.**

Podstawa prawna:

1. Wymienione ustawy.
2. Pismo Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Finansów Nr PO-804-025/95 z dn. 11.01.1995 r.
3. Pismo Podsekretarza Stanu w Min. Finansów Nr PO-5/8-7371-01609/95 z dn. 16.08.1995 r.
4. Prof. Janusz Barta i prof. Ryszard Markiewicz: "Własność intelektualna w Szkołach Wyższych i Instytutach Naukowych", Warszawa 1993 r.
5. Grażyna Kozłowska, "Koszty uzyskania wykładowcy". Przegląd Podatkowy z listopada 1995 r. Departament Podatków Bezpośrednich i Opłat - Ministerstwo Finansów.

Przewodniczący Komisji Interwencji
Krajowej Sekcji Nauki
Edward Krauze

P.S. Zrzekam się praw autorskich związanych z powyższym opracowaniem na rzecz Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność" na wyższych uczelniach i instytutach naukowych oraz spauperyzowanych pracowników Działu Nauka.

Edward Krauze



Warszawa, dn. 18.3.1996 r.



KOMUNIKAT
Przewodniczącego Komisji ds. Organizacji i Finansowania Nauki KSN

Na zebraniu plenarnym Komisji ds. Organizacji i Finansowania Nauki w dn. 4 listopada 1995 r. ustalono, że komisja będzie prowadziła prace w zespołach problemowych oraz na zebraniach swoich stałych członków będących przedstawicielami wszystkich Ośrodków KSN. Ustalono listę przedstawicieli większości Ośrodków (podajemy ją poniżej) oczekując jednocześnie, że pozostałe Ośrodki także zgłoszą swoich przedstawicieli.

Ostatnie zebranie stałych członków Komisji odbyło się w dn. 24.2.1996 r. i było poświęcone przygotowaniu stanowiska KSN w sprawie budżetu państwa na rok 1997. Zawiadomienia o zebraniu skierowaliśmy do wszystkich stałych członków Komisji, a Ośrodki, które nie wyznaczyły wcześniej swoich przedstawicieli, prosiliśmy o ich wydelegowanie na zapowiedziane zebranie. Z niezrozumiałych powodów tylko dwa Ośrodki były reprezentowane przez swoich przedstawicieli, Ośrodek Śląski i Rzeszowski (Ośrodek Poznański usprawiedliwił nieobecność przedstawiciela).

Nie sądzimy, aby pozostałe Ośrodki uznały, iż temat zebrania jest zbyt blachy, aby warto było delegować przedstawiciela. Prawdopodobnie zaważył tu bezwład organizacyjny, często dający o sobie znać w pracy naszej Sekcji. Ostatecznie ważne projekty dokumentów Związku powstały bez udziału znacznej części Ośrodków. W tej sytuacji zwracamy się ponownie o udział wszystkich Ośrodków w pracach Komisji ds. Organizacji i Finansowania Nauki i o wyznaczenie stałych przedstawicieli przez te Ośrodki, które jeszcze tego nie zrobiły.

Lista przedstawicieli Ośrodków w Komisji:

1. Krakowski - Jerzy Stoch
2. Lubelski - Antoni Filipowicz
3. Łódzki - Anna Kocimowska
4. Poznański - Jacek Rychlewski
5. Szczeciński - Jakub Kopczyński
6. Śląski - Kazimierz Siciński

Ponieważ Ośrodek Gdański jeszcze nie wyznaczył swojego przedstawiciela w Komisji, zapraszaliśmy do udziału w jej pracach koi. Jerzego Usowicza z UMK w Toruniu.

Przewodniczący Komisji

/-/ K. Schmidt-Szałowski



Programy pracy

INFORMACJA o planie pracy Komisji d/s Organizacji i Finansowania Nauki

Na zebraniu Komisji w dniu 4.11.1995 r. w obecności 89 osób delegowanych przez Ośrodki KSN i Komisje Zakładowe, podjęto decyzję o kierunkach pracy Komisji. Ustalono, że komisja podejmie pracę w Zespołach, które opracują projekty stanowiska Sekcji w następujących sprawach:

1. Ocena budżetu państwa na 1996 r. w działach dotyczących nauki i szkolnictwa wyższego oraz zasad konstruowania budżetu.
2. Ustawa o Polskiej Akademii Nauk.
3. Restrukturyzacja jednostek badawczo-rozwojowych.
4. Wyższe szkolnictwo zawodowe.
5. Zasady (algorytmy) podziału środków przez MEN oraz KBN.
6. Odpłatność za studia i pomoc materialna dla studentów.

Postanowiono ponadto przeprowadzenie ankiety, skierowanej do Komisji Zakładowych wyższych uczelni, dotyczącej sytuacji finansowej poszczególnych szkół po zamknięciu roku budżetowego 1995 r.

Przewodniczący Komisji
/-/ K. Schmidt-Szałowski

RAMOWY HARMONOGRAM działania Komisji Wyborczej Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"

1. Uporządkowania dokumentacji dotyczącej Walnego Zebrania Delegatów Organizacji Zakładowych.
2. Zebrania od Komisji Zakładowych brakujących dokumentów wymaganych zgodnie z Decyzją Prezydium KK nr 63/95 -tj. uchwał o przystąpieniu do KSN oraz kopii protokołu z wyborów delegatów na Walne Zebranie KSN, potwierdzone przez Regionalną Komisję Wyborczą - termin do 30 stycznia 1996 r.
3. Weryfikacja liczby delegatów na WZD KSN (na podstawie otrzymanych materiałów) - termin do 28 luty 1996 r.
4. Przygotowanie zasad wyborczych, zgodnie z Ordynacją, Wyborczą NSZZ "Solidarność" z 12.10.1994r. oraz Uchwałą nr 24 VI KZD - termin do 30 kwietnia 1996 r.

Dla zapewnienia sprawnego działania Komisji Wyborczej proponuje się wydzielenie na jej funkcjonowanie funduszy, które by zapewniały jej prawidłowe działanie (koszty przejazdów na spotkania, diety, telefony, faxy itp.).

Przewodniczący Komisji Wyborczej KSN
Janusz Chmura

NADEŚLANE Z ORGANIZACJI ZAKŁADOWYCH

Walne zebranie delegatów NSZZ „Solidarność” SGGW

W dniu 20 lutego 1996 r. odbyło się sprawozdawcze Walne Zebranie Delegatów NSZZ „S” SGGW, na które przybyli zaproszeni goście: J.M. Rektor SGGW, Prorektorzy, Dyrektor Administracyjny, przedstawiciel ZNP SGGW, przewodniczący Regionu Mazowsze NSZZ „S”, członek Komisji Krajowej NSZZ „S” A. Smirnow, przewodniczący KSN NSZZ „S”.

Na wstępie minutą ciszy uczczono pamięć zamordowanego dnia 17 lutego 1996 roku koi. Andrzeja Krzepakowskiego, rzecznika KF NSZZ „S” Zakładów „Ursus”.

Przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „S” Anna Gołębiwska przedstawiła sprawozdanie z działalności naszego Związku w roku 1995. Omawiając sprawy płacowe podkreśliła rolę Związku w podpisaniu w czerwcu porozumienia płacowego między „Solidarnością” SGGW a Rektorem SGGW. W porozumieniu ustalono, że 70% podwyżki dostanie każdy pracownik, a 30% pozostawiono w formie uznaniowej. „Solidarność” SGGW poparła na posiedzeniu Senatu SGGW od trzech lat dopracowywany algorytm rozdziału pieniędzy z MEN na poszczególne jednostki uczelniane. Przewodnicząca przedstawiła następnie problemy rozwiązane i nierozwiązane naszej Uczelni. Przeprowadzono wybory Społecznych Inspektorów Pracy i uruchomiono przeglądy BHP stanowisk pracy. Dzięki inicjatywie Związku realizowany jest w Uczelni grant wewnętrzny poświęcony analizie warunków pracy młodej kadry. Następnie A. Gołębiwska nakreśliła program związku realizowany już w roku bieżącym dotyczący między innymi utworzenia SKOK oraz nowej spółdzielni mieszkaniowej na terenie Uczelni, z myślą o kłopotach i potrzebach głównie młodych pracowników.

Jego Magnificencja Rektor SGGW prof. dr hab. Jan Górecki w imieniu swoim i obecnych na sali władz rektorskich i administracyjnych podziękował za zaproszenie na zebranie podkreślając, że władze Uczelni są solidarne z „Solidarnością”, a także wdzięczne Związkowi za dbałość o interesy Uczelni i interesy pracowników, za szereg inicjatyw społecz-

nych i gospodarczych. Skrytykował zbyt wolny proces reformowania Uczelni i zbyt małe nakłady finansowe MEN na naukę. Poinformował o dwu nowych kierunkach kształcenia na SGGW: Międzywydziałowe Studium Biotechnologii oraz Międzywydziałowe Studium Ochrony Środowiska.

Przewodniczący NSZZ „S” Regionu Mazowsze Maciej Jankowski z goryczą powiedział, że referendum zostało przegrane i nie spełniło swoich zadań. Mimo, że mamy rację brak nam siły zwycięstwa. Dlatego najpierw trzeba dotrzeć do ludzi młodych, czy też przestraszonych, a dopiero potem budować siłę polityczną.

Przewodniczący KSN Janusz Sobieszczański nawiązując do wystąpienia J.M. Rektora zauważył, między innymi, że o ile w latach 1989-90 reforma szkolnictwa wyższego wydawała się być realna i możliwa do szybkiego przeprowadzenia, to obecnie sytuacja nie wygląda tak optymistycznie. Obecnie trzeba nie tylko walczyć o nowe reformatorskie rozwiązania, ale też przeciwdziałać pewnym poczynaniom szkodliwym np. sprawie proponowanej ustawy o wyższym szkolnictwie zawodowym. Jeśli chodzi o sytuację płacową w szkolnictwie wyższym i nauce należy zauważyć, że pomimo to, iż nadal jest ona bardzo niezadowolająca, czy wręcz zła, to byłaby ona jeszcze gorsza, gdyby nie starania i protesty związkowe. KSN będzie nadal walczyć o 100% pokrycie limitów na wyngrodzenia. KSN czyni starania rozeznania sytuacji płacowej w poszczególnych uczelniach - została w tej sprawie przygotowana i rozesłana ankieta do Komisji Zakładowych.

Członek Komisji Krajowej NSZZ „S” Andrzej Smirnow również podzielił się uwagami na temat referendum uwłaszczeniowego. Podkreślił, że w kampanię referendalną zaangażowało się sporo ludzi z „Solidarności”, a bezpośrednie wyniki referendum świadczą o akceptacji propozycji jakie proponowała „Solidarność”. Jest to liczna reprezentacja. Mimo, że nie wygraliśmy tego referendum, programy gospodarcze będą musiały być zmienione. Jesteśmy mądrzejsi o 6-letni okres i inaczej podejmiemy do wyborów parlamentarnych.

Julitta Gajewska

Zjazd *Niezależnego Zrzeszenia Studentów*

W dniach 1-3 marca 1996 r. na terenie Akademii Ekonomicznej w Katowicach odbył się XII Krajowy Zjazd Delegatów **Niezależnego Zrzeszenia Studentów**. Wybrano nowe władze Zrzeszenia. W drugim dniu obrad w ramach konferencji n.t. "*Środowisko Studenckie wobec transformacji ustrojowej*" wypowiadali się również goście Zjazdu. Wystąpili między innymi Marek Kępski - przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko- Dąbrowskiego NSZZ "S", Ryszard Czarnecki - były prezes ZChN, przedstawiciel ROP, vice-prezydent Katowic. Krajową Sekcję Nauki reprezentował Wojciech Pillich - członek Rady KSN. W swoim wystąpieniu podziękował za zaproszenie przewodniczącego KSN, który nie mógł przybyć, omówił prace KSN-u, przedstawił sytuację szkolnictwa wyższego, w której przychodzi pracować tak studentom jak i nauczycielom akademickim. Nawiązał do współdziałania NSZZ "S" i NZS w okresie ich powstawania i walki o niezależność. Złożył on NZS-owi życzenia odpowiedzialnego wykorzystania niezależności, twórczej koncepcji działania i aktywnych członków. Wypowiedzi studentów podkreślały potrzebę zachowania przez organizację niezależności.

Wojciech Pillich



Do Biura KSN napływają z kolejnych Uczelni protesty przeciwko powołaniu *Jerzego Wiatra* na urząd Ministra Edukacji Narodowej. Otrzymaliśmy takie dokumenty z Komisji Zakładowych NSZZ "S" Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu w Łodzi, Politechniki Łódzkiej, Politechniki Warszawskiej, Akademii Medycznej w Łodzi, PWSSP w Łodzi oraz Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej PAN.



"Wiadomości KSN" Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "S"
Redaguje Prezydium KSN. Adres redakcji: *Krajowa Sekcja Nauki NSZZ "Solidarność"*
pl. Politechniki 1, p.134a, 00-661 WARSZAWA tel/fax (022) 25-73-63